Nr. 84 Kraków, czwartek 10 kwietnia 1919 Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).
Cena numeru pojedynczego 36 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień“, Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Skandal cukrowy w Krakowie.

Nieudały zamach bolszewicki w Pińsku.

Dokąd to wiedzie?

Poseł Daszyński, uzasadniając swój **wniosek w Sejmie** podczas debaty nad stanem **wyjątkowym — sobrazował** nastrój ludu robotniczego, **widzącego jak** w Sejmie i rządzie traktowane **są potrzeby** ludu w tych katastrofalnych **czasach, a jakiemi** natomiast grozi mu się rygorami.

Centralny organ endecki „Gazeta Warszawska“ **pisze** z zadowoleniem: „Sejm zarządzenie **gabinetu aprobował ogromną** większością. **Przeciw** głosowali sami tylko(?) socyaliści, co jest **najlepszym** dowodem, że wprowadzenie **stanu wyjątkowego** oparte jest na istotnej, **rozumianej przez** wszystkich potrzebie“.

Z taką wyniosłością pisze organ **endecki, jak gdyby przespał najbliższe** dzieje, jakby **przed oczyma współczesnych** nie odegrały się **były największe przewroty „jak gdyby w proch nie padały najwyniośljejsze trony, które z taką pewnością liczyły na swój urok i bierność ludów!**

Per „vaterlandslose“ — jako wyzutych z ojczyzny — traktował był Wilhelm wzgardliwie socyalistów, uważał się za pomazańca bożego, za ramię Boga **na ziemi, a dziś jest sam wygnańcem... Tak jak car pan świata połowicy doczekał się losu skazańca.**

Czy brakło mu **rygorów?** Stanów **wyjątkowych?**

Czem wartość mają wogóle przechwałki? I to powoływanie się „Gaz. Warszawskiej“ na lepsze „rozumienie“?

Dzisiaj, gdy konwulsyjnie skręca się **życie w żarach** niezwykłych wydarzeń, czyje rozumienie daje gwarancyę trafniejszego — ponad rozumienie tych którzy stykając się, żyjąc **wciąż** z szerokiemi masami, interpretując ich potrzeby, są jak sejsmograf wrażliwi na każde drgnienie duszy tych mas?

A masy te poza straszliwemi brakami, które je gnębią — tracą zaufanie do Sejmu, jak to konstatował poseł Daszyński, bo z tego Sejmu nie spływa na nie żadna ulga. A równocześnie doświadczając represyj przeciwko sobie widzą **nieposkromione, tryumfujące paskarstwo** i widzą, co stwierdzał poseł Marek w swojem przemówieniu **łapownictwo i kradzieże grasujące wśród funkcyonaryuszów państwowych.**

To ostatnie zjawisko składa się zazwyczaj na karb fatalnego dziedzictwa po biurokratycznej Austryi i carskiej Rosyi.

Zapewne, że ów trąd moralny tą drogą się krzewił u nas śród urzędnictwa cywilnego i wojskowego, ale że doszedł do przerażających rozmiarów, do rozmiarów, które nakazały wytoczyć tę sprawę przed forum sejmowe — to świadczy, jak podczas wojny **zdemoralizowały się te warstwy, z których ów stan się wywodził,** których etykę się zasila, jak niesłychanie obniżył się ich poziom moralny. I tu jest groźne memento.

Że rewolucya przyjęła w Rosyi formy bolszewickie — czyż nie stało się to w znacznym stopniu dlatego, że czynownictwo było tam najbardziej zgangrenowane łapownictwem i bezkarną samowolą, stan mieszczański paskarstwem, a obok tego atmosfera zdawna zatruta wszechogarniającemi wyziewami szpiclowstwa.

Im ohydniejsze miazmaty wydawało życie klas kierujących — tem bezwzględniejszą stała się pomsta udręczonego ludu.

Jeżeli systemowi bolszewickiemu wiele zasadniczych czynimy zarzutów — toć dawny system carski spiętrzył tyle był win, że nie zwykłe wstrząsy wywołać musiał, gdy padał, w duszy pokrzywdzonych; stworzył z nich jakby armię mścicieli, niechcącą się po zatryumfowaniu rozbroić nawet na rzecz swobodnego życia obywatelskiego.

Rosya carska doszła była do najskrajniejszego bieguna tyranii; rewolucya doprowadzić tam musiała do drugiego bieguna — nie cofającej się przed niczem dyktatury bolszewickiej.

I z tego przykładu — ojczyzny bolszewizmu — powinienby Sejm w Warszawie czerpać naukę, czego musi się wystrzegać Polska, o ile chce się ustrzedz przed fazą bolszewizmu, po jakiej linii dążyć: na antyparlamentarne hasła komunistów odpowiedzieć troską o lud robotniczy, któraby szerokie masy od tego hasła odwodziła; na wstręt i nienawiść, jaką budzą paskarstwo i łapownictwo — reagować tępieniem tych wrzodów burżuazyjnych.

Wszak to, co fantazya Gogola za temat „Martwych dusz“ obrała, widzieliśmy z pewną odmianą niedawno w Łodzi, gdzie komisya rozdzielcza mąki i chleba miała do dyspozycyi 30.000 nieistniejących dusz, ażeby na ich „potrzeby“ okradać rzeczywistą ludność.

Tymczasem co widzimy, dokąd zapędza nawę polską endecka mądrość, ku jakim wodom?

Ślepa na przestrogi najświeższe, najbliższe — wierzy jeno w metody, które jej samej były imponowały, które ją — skruszoną — z irredentystycznych „mrzonek“ zapędziły do haseł ultraugody.

Ślepa na to, że Polskę może nawet okolić zwarty pierścień bolszewizmu — żyje, jakby echem formułki: „Apres moi le deluge“. (Po mnie niechaj będzie i potop).

Chociaż tu nawet w grę wchodzić może najbliższa przyszłość.

Zamach bolszewicki na wojska polskie w Pińsku.

P. A. T. donosi: Mimo zajęcia **Pińska** przez wojska polskie, część bolszewików została w mieście dla szkodzenia tyłom naszego wojska. **Z powodu strzałów** z domów żydowskich **do** wkraczających **wojsk, dowództwo musiało ogłosić stan wojenny,** co nie wstrzymało tych samych czynników od psucia torów, telefonów i szpiegostwa.

W Pińsku pracowała organizacya bolszewicka z pomocą miejscowych czynników. Mimo zapewnień żydów o swej prawomyślności i wdzięczności dla Polski za wyzwolenie z pod jarzma bolszewickiego, **do Pińska napływały sfory agitatorów bolszewickich** z olbrzymiemi sumami pieniędzy. Odbywały się ciągle poufne zebrania, jak opanować miasto.

4 bm. wykryto dwa zebrania bolszewickie, przygotowujące z namysłem i na pół jawnie powstanie. Plan obejmował **wyrżnięcie** szczupłej **załogi polskiej, zniszczenie toru, opanowanie stacyi, odcięcie odwrotu wojsku polskiemu.**

5 kwietnia rzuciły się zorganizowane **oddziały bolszewików na polskich żołnierzy.**

Udało się stłumić w zarodku zdradziecki plan. Rozbrojono bandy, a **sąd doraźny skazał 30 bolszewików na śmierć przez** rozstrzelanie. Większość spiskowców, ukryła się w mieście lub uciekła.

Z Polski i zagranicy.

SEJM.

(P. A. T.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu referował poseł Godek o objęciu przez ministerstwo skarbu administracyi skarbowej na ziemiach polskich, które wchodziły w skład byłej monarchii austro-węgierskiej. Izba przyjęła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. Osiecki odczytał sprawozdanie większości komisyi konstytucyjnej w sprawie przedstawicielstwa sejmowego ludności polskiej z ziem wschodnich, jakoteż wniosek mniejszości tej komisyi. Wniosek komisyi odesłano do komisyi celem ponownego rozpatrzenia.

Następne posiedzenie we czwartek.

UKRAIŃCY OSTRZELIWUJĄ SILNIEJ LWÓW.

Front galicyjski: Pod Lwowem wzmożona czynność artyleryi nieprzyjacielskiej. Odparliśmy silne patrole ukraińskie pod Hołoskiem i Snopkowem. Na połud. od linii Lwów—Przemyśl walka artyleryi. Ukraińcy używają **kul** rozrywających. Pod Rawą Ruską **wyrzucono Ukraińców z Budynina.** Lotnicy obrzucali **bombami** Felsztyn, Husaków, Krukienice, Włodkowice, Rudki, Wołcze. Podstępem **napadli ukraińcy na Rodatycze i schwytawszy część polskiej załogi i kolejarzy rozstrzelali wszystkich.**

Litwa i Białoruś: W Ostrowie nasz oddział rozbił bolszewików, biorąc jeńców i zdobycz. **W północnej części Litwy bolszewicy cofają się** na całej linii. Wojska litewskie wypierają ich w kierunku Dźwińska.

Z LUBELSKIEGO.

„Ziemia Lubelska“ donosi: Przy końcu ubiegłego tygodnia wojska ukraińskie w znacznej liczbie wtargnęły w granice powiatu Tomaszewskiego niedaleko Dołhobyczowa.

Wczoraj w warsztatach kolejowych wybuchł strajk.

WALKA CZECHÓW Z WĘGRAMI.

Czesko-Słowackie biuro prasowe podaje z Ungwar, że przyszło tam do starcia z Węgrami. **Węgrzy zajęli Ungwar, poczem jednak Czesi wyrzucili ich stamtąd. Węgrzy stracili 150 ludzi, po stronie czeskiej są także zabici i około 100 rannych.**

BAWARYA NIE CHCE RZĄDÓW BOLSZEWICKICH.

Wydział wykonawczy **bawarskich rad włościańskich powziął uchwałę, nie uznającą rzeczypospolitej rad. Stronnictwa mieszczańskie wydały w Bambergu taki sam protest, wzywając ludność,** by uznawała dalej wybrany przez nią Sejm i **nie ulegała terrorowi znikomej mniejszości ludzi odrębnego pochodzenia.** Dalej wskazuje protest na trudności gospodarcze Bawaryi, jeśli jako bolszewicka, zostanie odciętą gospodarczo od otaczających krajów.

O nasze kopalnie soli.

Endeccy macherzy i ich gazety zwalczają bezwzględnie wszystko, co nie jest pod ich batutą. Ofiarami zacietrzewienia partyjnego endeków, broniących paska solnego, są obecnie urzędnicy żup solnych w Wieliczce pp. Barącz i Kamiński. Pan Barącz — pisze endecki „II. dziennik polski“ — kłania się Radzie Robotniczej tak, jak poprzednio kłaniał się Wiedniowi, a p. Kamiński uwzględniając żądania robotników, sam przyznał się na otwarciu Domu Robotniczego w Wieliczce, że „powodował się sercem“. Co zrobili pp. Barącz i Kamiński, że tak narazili się endekom? Oto p. Barącz — pisze ten sam dziennik — ustąpił „na całej linii“ przed robotnikami, a p. Kamiński zatwierdził te ustępstwa.

Kłamstwa endeckiej gazety najlepiej odeprą zgromadzenia górników. Wspomnimy tu tylko, że 1) 3/XI 1918 poseł Klemensiewicz z deputacyą robotników u p. Barącza oświadczył, że

kopalnie obejmują robotnicy wraz z urzędnikami **jako własność Państwa Polskiego.** 2) pan Kamiński przyjął przedstawicieli górników z tow. M. Bobrowskim, który przedłożył memorandum omawiające sposób współdziałania robotników, płace, czas pracy, a także i Straż robotników, którą później uzbrojono i używano do pilnowania objektów kopalni w dniach najgroźniejszych. 3) Dzięki temu współdziałaniu Wieliczka nie stała się widownią rabunków, gdyż bandy grasujące w najbliższej okolicy, nie poważyły się napaść Wieliczki, widząc że górnicy nie pozwolą prędzej jak po swoich trupach napaść na miasto i kopalnię.

Przedstawiając fałszywe cyfry **dziennik endecki broni pruskiej soli,** twierdząc, że kopalnie nasze nie są w stanie zaopatrzyć w sól Polskę i — gdy kopalnie nasze nie mają gdzie podzieć wydobywanej doskonałej soli, endecki najmita tak pisze:

„Nagonka na import soli pruskiej, niczem, prócz frazesu nie poparte twierdzenie o jej rzekomej szkodliwości, mija się z celem, o ile chodzi o dobro ludności i dochód skarbu państwa".

Przyznać trzeba, że nawet za austryackich rządów sól ta nie mogła być sprzedawana jako sól jadalna, gdyż zawiera 15% szkodliwych dla zdrowia składników!

Ale skrachowani szlachcice z byłego wydziału krajowego sprowadzają tę sól i puszczają w pasek i gdy magazyny w Wieliczce i Bochni przepełnione, bo **produkcya pod rządami urzędników z współdziałaniem robotników** wzrosła, endecka garstka pisze, że jest „brak soli".

Tak paskarstwo pruską solą prowadzą luendecy na szkodę polskich kopalń i skarbu państwa! MB.

Oszustwa cukrowe.

Kradzież 2 wagonów cukru poznańskiego.

Dotychczas jeszcze ten dział aprowizacyjny nie uzyskał prawa do senzacyi. Bagno musi ogarnąć wszystkie niemal dziedziny życia, gangrena musi przeniknąć widocznie wszystkie spoidła, aby potem można było jednym odruchem rozsypać w proch zbutwiały organizm i nowe, młode stworzyć życia.

Wymowną ilustracyą do wielkich oskarżeń administracyi państwowej przez posłów socyalistycznych w Sejmie są stosunki krakowskie. Senzacyjne powieści kryminalistyczne nie zdobyłyby się na taki splot zbrodni, na takie kombinacye w ich przeprowadzeniu, jakich rewelacye przynosi nam kronika prawdziwego życia z dziedziny lichwiarskich spekulacyi hyen-paskarzy.

Najświeższym rozdziałem w tej ponurej powieści życia krakowskiego jest skandal cukrowy. W tej sprawie delegacya min. aprowizacyi komunikuje:

„Inż. Wł. Kucharski otrzymał przed kilku dniami wiadomość, że rzekomo z **dworca kolejowego sprzedano na pasek cukier żółty, nadeszły z Poznania.**

Energiczne śledztwo wstępne, potwierdziło fakt, że z cukrem popełniono nadużycie. **Dotychczasowe wyniki wskazują na kradzież z dworca kolejowego 2 wagonów cukru żółtego.** Stwierdzono winę jednego funkcyonaryusza kontraktowego Oddziału cukrowego. W dochodzeniach **osadzono 9 osób w aresztach policyjnych.** — Śledztwo przeprowadzone będzie bezwzględnie, a nazwiska winnych, oraz szczegóły podane będą do publicznej wiadomości, skoro tylko brak obawy mataczenia i interes wstępnego śledztwa na to pozwolą".

W mieście opowiadają, że **cukier poznański sprzedawano fabrykantom cukierków** i to właśnie w tym czasie, kiedy w Krakowie odczuwa się wielki brak cukru. Fabrykanci wyrabiali z tego słodycze cukiernicze i sprzedawali je, zarabiając kolosalne sumy.

Wśród aresztowanych znajdują się ludzie z rozmaitych stanów i zawodów:

Są to: **Władysław Żurek** handlowiec, **Guttreich Noel** dozorca magazynów kolejowych, **Tadeusz Bartoszyński** dentysta, **dr Maurycy Jakobson** prawnik, **Maurycy Klein**, właściciel **fabryki** cukierków, **Wiktorya Piechówna** nauczycielka i **Zofia Gębała.**

Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu. Wczoraj aresztowano jeszcze kilka osób, które brały czynny udział w tej paskarskiej aferze.

Jak się zaopatruje mieszkańców Krakowa w węgiel.

Doniesiono nam, że do Krakowa przychodzą od dłuższego czasu znaczne ilości węgla na adres „Składnica wewnętrzna" — w szczególności, że dnia 3 kwietnia br. nadeszły trzy wagony a mianowicie Nr. 616208, 103508 i 3584, które Magistrat zarekwirował i oddał do sprzedaży jako tzw. węgiel pozakontyngentowy grosistom.

Oddział węglowy Magistratu nie umiał z początku wyjaśnić co to za firma Składnica wewnętrzna, albowiem **firma taka w Krakowie nie istnieje.** Po poszukiwaniach stwierdzono, że Składnica węglowa należy do wojskowości.

Ma istnieć rzekomo poufny rozkaz Ministerstwa wojskowego, którym nakazano tworzyć Składnice wewnętrzną dla formacyi polowych.

Charakterystycznem dla tej zagadkowej sprawy jest, że węgiel ten rekwirował Magistrat od 24 marca br., że zarekwirowano 18 wagonów tego węgla, pochodzącego z Zagłębia dąbrowskiego, że władze kolejowe nie wiedziały komu dostarczyć listy przewozowe, że nikt nie zgłaszał się przez 14 dni po odbiór tego węgla, a wreszcie, że węgiel ten składano na placu, gdzie składa się węgiel prywatny i że węgiel ten przeznaczony dla formacyi polowych składano w Krakowie... Sfery kolejowe twierdzą, że w ostatnich czasach bardzo wiele prywatnych przesyłek prebchodzi do różnych miejscowości w formie przesyłek dla wojska.

Z powyższych względów obowiązkiem magistratu jest poczynić starania, aby zbadać i stwierdzić w odpowiedniem Ministerstwie czy Składnica wewnętrzna jest urzędową instytucyą wojskową i zwrócić uwagę odpowiednim czynnikom, że w Krakowie niema formacyi polowych, a interes tychże formacyi i w takich wypadkach wymagany pośpiech i zaoszczędzenie rąk i pracy ludzkiej koniecznej do wyładowania węgla wymaga, aby węgiel taki zwracano bezpośrednio do formacyi polowych, chyba, że odpowiednie czynniki przygotowują węgiel i rezerwują go dla spodziewanej wojskowej kampanii zimowej.

2) Dnia 7 marca br. nadszedł do Krakowa wagon węgla na prywatny adres jednego ze spedytorów krakowskich, p. Vorzimmera. Komisarz węglowy magistratu zawiadomił p. V., że węgiel ten rekwiruje, wystarczyło jednak wyjaśnienie, że to węgiel p. Zachuty kierownika inspektoratu węglowego w Krakowie, aby węgiel ten uwolniono i węgiel ten został rozdzielony między prywatnych. **To jest fakt odosobniony, który zdołano ponad wszelką wątpliwość stwierdzić.** Zapytany p. komisarz węglowy magistratu dlaczego uwolniono wagon dla osoby prywatnej bez jakiegokolwiek urzędowego poświadczenia, mógł usprawiedliwić tylko tem, że to władza przełożona, od której dobrej woli Magistrat zależy.

W czasie kiedy szerokie masy ludności wyczekiwać muszą tygodniami na węgiel, a węgla niema wogóle dla puszczenia w ruch przedsiębiorstw, by w ten sposób zaradzić bezrobociu, **dla udzielnych panów naszych władz przełożonych dostawa węgla odbywa się gładko,** a czynniki autonomiczne muszą milczeć, aby nie zrazić sobie potentata węglowego, bo inaczej biada ludności miasta.

3) Przedłożono oddziałowi aprowizacyjnemu Magistratu szereg zażaleń dotyczących rozdziału węgla i stosunków panujących w biurze węglowem Magistratu, na co między innemi p. r. Sawiński wyjaśnił, że inspektorat węglowy szczególną opieką otacza skład hurtowny węgla pani H., która otrzymuje z dobrej woli tego inspektoratu dwa razy więcej węgla, aniżeli wynosi jej przydział ze strony Magistratu. Jest to tzw. węgiel pozakontyngentowy „znany" ludności.

Oczywista, że większa ilość dostarczonego węgla wpływa korzystnie na stan węgla w mieście, sam fakt jednak dla znających bliżej stosunki węglowe wskazuje na system rządów panujących w inspektoracie węglowym, który to system przeniósł się także na stosunki węglowe, panujące w Magistracie krakowskim, o czem obszerniej w następnym artykule.

Zawiadomienia partyjne.

BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE DELEGACI NA KONGRES!

Ze względu na szalony brak mieszkań i miejsca w hotelach, uprasza się wszystkich delegatów, mających przyjechać na kongres do Krakowa, aby **bezzwłocznie zgłaszali termin swojego przyjazdu i potrzebę mieszkania w Sekretaryacie krakowskiej Rady Robotniczej** ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Delegaci, którzy do **20 bm.** wezwaniu temu zadość nie uczynią, mogą po przyjeździe do Krakowa znaleść się bez mieszkania za co odpowiedzialności przyjąć nie możemy.

Równocześnie zwracamy uwagę, że dalsze wskazówki co do postępowania przy przyjeździe do Krakowa zostaną nieco później w pismach partyjnych ogłoszone.

Sekcya gospodarcza krak. Rady Rob. PPSD.

Prosimy wszystkie pisma partyjne w Polsce o trzykrotny przedruk niniejszego ogłoszenia.

* * *

ODZNAKI MAJOWE (gwoździki) wysyła Wydział krakowskiej Rady robotniczej po cenie za 100 sztuk 12 koron i 2 korony na porto od paczki za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy najdalej do 20 kwietnia br. **na ręce sekretarza** Rady Robotniczej tow. Jasińskiego w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO KLUBU RADZIECKIEGO P. P. S. D. odbędzie się w piątek 11 kwietnia o godz. 8 wieczór w sekretaryacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

KOMISYA WIEJSKA RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w czwartek 10 bm. o g. w pół do siódmej wiecz. w sekretaryacie Rady Robotniczej.

BACZNOŚĆ KOLEJARZE Wzywamy wszystkich kolegów kolejarzy należących do Rady Robotniczej aby jawili się w sobotę 12 bm. o g. 6 wiecz. w lokalu stowarzyszenia kolejarzy ul. Lubomirskich 5. parter. Sprawy bardzo ważne, obecność konieczna.

KRONIKA.

W SPRAWIE KONFISKATY „NAPRZODU" za artykuł omawiający stosunki w więzieniu krakowskiem, wniósł na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu interpelacyę tow. poseł Czapiński. Interpelacyę podamy w jednym z najbliższych numerów.

O TANIE MIESZKANIA. Na ostatniem posiedzeniu sekcyi mieszkaniowej Komisyi Rządzącej wygłosił tow. Dr. Rosenzweig referat o utworzeniu funduszu mieszkaniowego dla całej Polski, przyjmując zasady nowego projektu austryackiego. Po dyskusyi uchwalono zasady przedłożone przez referenta.

Sekcya mieszkaniowa Komisyi Rządzącej.

Projekt ten został przedłożony Rządowi polskiemu w Warszawie. Przypuszczać należy, że Rząd bezzwłocznie sprawę pomyślnie załatwi i przeznaczy połowę projektowanej kwoty (w r. 1919 50 milionów, w latach 1920—1925 rocznie po 10 milionów koron) dla Galicyi, gdyż w ten sposób zaradzi się nietylko mizeryi i lichwie mieszkaniowej, lecz także masy bezrobotnych znajdą pracę.

ROZDZIAŁ SPIRYTUSU W PODGÓRZU wygląda dość dziwnie. Kilka sklepów sprzedało już spirytus za styczeń, luty i marzec, a obecnie zaczynają sprzedaż za kwiecień. Natomiast odbiorcy ze sklepów Bochuma do dziś nie dostali spirytusu za styczeń. Właściciel sklepu tłumaczy się, że nie dostał jeszcze spirytusu od p. Zachera z ul. Siennej, który rozdziela sklepom zapas spirytusu do sprzedaży. Dlaczego jednak inne sklepy mogły go już dostać? Zwracamy uwagę na tę sprawę.

KOMITET AGITACYJNY ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH w Krakowie odbędzie posiedzenie w czwartek 10 kwietnia o godz. 6 wieczór w Związku Dunajewskiego l. 5.

BANKNOTY NIE BĘDĄ STEMPLOWANE? W sferach parlamentarnych jak podaje „Kuryer poranny" krążą pogłoski, iż rząd zaniecha wprowadzenia w życie ustawy o stemplowaniu banknotów, a tem samem i projekt pożyczki przymusowej wewnętrznej w formie stemplowania banknotów zostały zaniechany.

CZAS LETNI W POLSCE wprowadzony zostanie z dniem 15. kwietnia.

Przemówienie tow. posła Daszyńskiego

w Izbie poselskiej dnia 4 kwietnia w sprawie zaprowadzenia stanu wyjątkowego.

(Dokończenie).

Proszę panów, nic też dziwnego, że

aprowizacya polska jest jednym wielkim skandalem.

(Korfanty: Prawda).

Dzieją się rzeczy, które powinnyby wybuchem żywiołowego niezadowolenia uczciwych ludzi na ulicę poprowadzić choćby przeciwko karabinom żandarmeryi p. Wojciechowskiego i doczekacie się tego panowie, że pięknego poranku czy wieczora przed 11 jeszcze godziną tłum będzie sam wymierzał sobie sprawiedliwość i prawo. Wobec tego, co się dzieje w stolicy państwa za szybami, gdzie nędzarz może kontrolować, dokąd poszła amerykańska mąka. (Głosy: prawda), nie byłoby w tem nic dziwnego.

Od trzech miesięcy

organizacye paskarskie święcą tryumf w Polsce

(Korfanty: Prawda). Od trzech miesięcy dziesiątki tysięcy pączków w jednym lokalu sprzedaje się, podczas kiedy ranni i chorzy żołnierze jedzą czarny chleb z ościami. (Głosy: I tego nie mają).

Nie znalazło się jeszcze żadnych środków wyjątkowych i nie znalazło się specyalnych pełnomocnictw, po któreby się rząd zwrócił do Wysokiej Izby. (Głosy: Znajdą się). Nie, dotąd się nie znalazło żadnego stanu wyjątkowego na paskarstwo.

Przygotowuje się zamach na ową jedyną ochronę przeciwko mieszkaniowej lichwie, na dekret o lokatorach.

Gdzie jest pan minister ze swojemi żądaniami praw wyjątkowych?

Weźmy funkcye drugą, równie ważną

dziedzinę przemysłową i handlową.

Czy panowie nie wiecie, co się dzieje w Towarzystwie Przemysłowców, Towarzystwie, jak ja twierdzę, nie liberalnem ale feodalnem Królestwa. Ci ludzie mają więcej do gadania w Min. Przem. i Handlu niż Ministrowie i Szefowie Sekcyi, to jest publiczną tajemnicą, na którą przyzwoici ludzie skarżą się głośno. Tu przemysłowiec panuje nad robotnikiem i panuje w jaki sposób: przez postawienie zasady rentowności i procentu, na wysokości zasady przewodniej. Człowiek, który sądzi, że kapitał jego w paskarstwie mu się lepiej opłaci aniżeli w fabryce,

zamyka fabrykę, wyrzucając na bruk setki rodzin.

Mam tu przed sobą depeszę, którą przed kilku godzinami otrzymałem z Ostrowca. W powiecie brak żywności. Na tym tle były w sobotę niepokoje krwawe. Wczoraj była delegacya Ministeryum Spraw Wewnętrznych, która oświadczyła robotnikom, że Rząd wprowadzi wkrótce w całym kraju stan wyjątkowy. Komisarz Pierożek, Czech, sprowadził parę oddziałów wojska w hełmach z karabinami maszynowymi i granatami ręcznymi, z miotaczami min. Z rozkazu Pierożka, wojsko aresztuje i katuje służbę dworską. Dziś aresztowano sekretarza Związku Rolnego, Sęka, z tego powodu strajki w folwarkach. Dwory są burzone. Może dojść do wielkiego rozlewu krwi. (P. Czapiński: dojdzie). Oto model przelewania się niezadowolenia społecznego na tle zamknięcia fabryk, bo ostrowieckie zakłady zostały ze względu na małą rentowność zamknięte z zimną krwią i 4 tysiące ludzi zostało wyrzucone na bruk. I dziwicie się panowie, że ich rozpacz ogarnia, że oni, którzy przetrwali najgorsze czasy okupacyi, dziś pytają się: **a gdzież ta Polska jest, która nas na bruk wyrzuca, a na bruku pan czeski komisarz Pierożek czeka z żołnierzami w hełmach, z karabinami maszynowemi i granatami ręcznymi. A czemże na Boga różni się ta Polska od Rosyi dawnej, a czemże się ona różni od Austryi dawniejszej, która takich samych Pierożków miała i miała takie same kule, zamiast chleba i prawa.** (Głos: Dlaczego pan tak nie mówił w parlamencie wiedeńskim). Wszyscy wiedzą, co mówiłem w parlamencie wiedeńskim, pan uczył się parlamentaryzmu na moich przemówieniach. (Głos: Ale źle się nauczył).

Jeszcze jeden rys, który was, panowie, najbliżej obchodzi? (Głosy: no?) Uderzcie się w piersi. Mianowicie uchwaliliśmy tu jako sprawę nagłą ostemplowanie waluty kursującej, uchwaliliśmy wzięcie przymusowej pożyczki państwowej w wysokości 50% ponad pewne minimum. Jugosławia swoje banknoty ostemplowała. Austrya niemiecka skończyła z ostemplowaniem. Czesi ostemplowali swoje korony i wytworzyli agio (zwyżkę) dla swoich koron, wynoszące 30%. Gdzie nasze stemple, panowie z ław rządowych i panowie z większości. A, bo

chodzi o odsunięcie pożyczki państwowej, której nie chcecie dać państwu polskiemu

(wrzawa) to przykre, ale to jest fakt. (To są austryackie metody). (Głos: co nam zarzucacie). **Wy nie chcecie znać Polski, gdzie chodzi o ofiary, gdzie chodzi o wasz worek, o waszą kieszeń.** (Głosy: Niech pan o pączkach mówi).

Cóż dzieje się na kolejach? (Głos: Związek kolejarzy). Na kolejach Związek kolejarzy, który objął kilkadziesiąt tysięcy ludzi obu zaborów, którzy stanowią olbrzymią większość kolejarzy, uchwalił sobie statut, a w pierwszym paragrafie tego statutu jest zdanie, że kolejarz uważa siebie za człowieka pracy i za mającego solidarne interesy z resztą ludzi pracy.

Otóż mniejszość znikoma, reprezentująca urzędników endeckich, doprowadziła do tego, że statut ten dotąd nie został zatwierdzony. A kiedy niezadowolenie kolejarzy dosięga pewnej wysokiej granicy wrzenia ,wówczas odzywają się głosy wyższych dygnitarzy kolejowych: tym lepiej. Trzeba doprowadzić do spokoju siłą,

trzeba puścić w ruch karabiny maszynowe, a wtedy będzie spokój.

(Głosy: Kto to mówił?)

Przypatrzcie się pochodowi zdarzeń tu w Sejmie, gdzie można go kontrolować z dnia na dzień. Czyż nie jesteśmy świadkami, jak większość sejmowa właśnie tworzyła negacye wobec tego, co mniejszość Sejmu proponowała. Powiedział ktoś dowcipnie, że pan Grabski jako reprezentant większości robi opozycyę panu Daszyńskiemu, jako reprezentującemu mniejszość. Ale faktem jest, że z tygodnia na tydzień traci się dużo czasu (głosy: przez wasze wnioski nagłe) z powodu tego, że większość zaniedbała wszystkie swoje obowiązki większości.

Nic dziwnego, że ludność, która patrzyła wprost z entuzyazmem na Sejm, która przysłuchiwała się każdemu słowu, które tu padło z tej wysokiej trybuny, że dzisiaj ta ludność widząca, jak na pierwszej lepszej stacyi siepacze posztuguują i rewidują posłów, widząc, że w niepodległej Polsce pierwszy lepszy sierżant śmie rozpędzać zgromadzenia sprawozdawcze posłów,

że ta ludność poczyna lekceważyć, głęboko boleć a potem pogardą otoczy ten Sejm.

Niczego nie daje się, tylko policyę, tylko wniosek ks. Lutosławskiego, żądającego szubienic, więzień, żandarmeryi, śledztw, konfiskaty. **Za co ma was kochać ten lud?** Pytam znowu za co? (Głos centrum: Was za obstrukcyjne mowy). Za dyktaturę, za władzę? (Głos: a was za co?) Ja nie jestem Sejmem, ja nie odpowiadam za losy Sejmu. Wy jesteście większością, wy macie rząd. (Głosy: Miał pan rząd w swoich rękach). Ja byłem 5 dni ministrem.

A potem co nas bardzo boli i trwogą napawa, to

niewiara w sądy.

Zdawało się nam, że sąd, złożony z niezawisłych sędziów, będzie tym czynnikiem, który uratował niejeden naród, uratował państwo od zamieszek mniejszej miary. A kto liczy dzisiaj na sądy? **Tutaj z tej trybuny przed chwilą minister nie mógł wypowiedzieć się bardziej wymownemi wyrazami przeciwko sędziom i sądownictwu.**

Niewiara w sądy cywilne jest rzeczą, o którą oskarżam p. Ministra Spraw Wewn., ale on jako nie prawnik nie zdaje sobie sprawy z tego, jak bardzo podkopuje autorytet sądów, mówiąc, że dla kilkuset agitatorów, szpicli i t. p. trzeba pozbawić praw 12 milionów ludzi. Wygląda to dyabelnie podobne do tego niedźwiedzia,, który chcąc zabić muchę na czole swego przyjaciela pustelnika, łeb mu kamieniem roztrzaskał. (Śmiech). Jeżeli p. Minister powiedział, że on leczy rany, to cała ta manipulacya ze stanem wyjątkowym robi wrażenie **średniowiecznych egzorcyzmów, gdzie pod wpływem kropienia i słów, zaklęć księdza, chory nerwowo uspakajał się chwilowo,** a jeżeli zaczął się miotać jeszcze bardziej, to mówiono, że szatan w nim jest i jeszcze bardziej go kropiono. Otóż jeden stan wyjątkowy zastępuje drugi stan wyjątkowy i jestem przekonany, że ten rząd po 3 miesiącach przyjdzie z wielkiemi mowami o niepodległości i zjednoczeniu Polski, aby umotywować potrzebę stanu wyjątkowego jeszcze na 3 miesiące, bo inaczej nie będzie mógł sobie dać rady.

A więc koniec jest idylli i z oazą i wyspą, to była blaga. Polska nie jest oazą ani wyspą, lecz jest nieszczęśliwym krajem przechodzącym straszne wykrzywienia, przechodzącym po krzywej linii aż do piekła Dantejskiego. Polska wyjdzie — mocno w to wierzę — odrodzoną, zorganizowaną na innych niż dotąd podstawach. Ale jeżeli te kurcze i boleści minoży, jeżeli ten rząd niema innych środków jak owe puste egzorcyzmy, to traci on racyę bytu i powinien odejść.

Czy choć jeden z panów odważy się twierdzić że od 6 stycznia 1919 r. do dziś ubyło bolszewików, ja twierdzę, że przybyło, znacznie przybyło, i po 3 miesiącach procent ich zwiększy się. **Bolszewizm stał się atrakcyą w salonach.** Zaczyna się w modnej fryzurze pojawiać wśród klas posiadających miasta Warszawy.

Jeżeli z wielkiej tragedyi dziejów, którą Polska na równi z całą cywilizowaną ludzkością przechodzi robi się kwestyę policyjną, to wykazuje jak bezdennie jest krótkowzrocznym ten rząd.

Przy kolebce nowego ładu stawia się brutalnego żandarma,

który ze swoim szefem łapownikiem ma czuwać nad tem, ażeby olbrzym z kolebki nie powstał, ale ja powiadam ,że olbrzym powstanie i skruszy łeb hydrze.

Podrażniono lekkomyślnie świat pracy i świat wiedzy, który stanowi olbrzymią większość w Polsce, upokorzono lekomyślnie 16 milionów Polaków, bo i w Galicyi panuje stan wyjątkowy, wbrew zasadom niepisanego prawa, że

żaden naród pod słońcem nie jest obowiązany słuchać nierozumnych i niedających się wykonać ustaw,

a tem mniej słuchać nierozumnych ministrów. To są rzeczy, które wskazują że rząd ten dojrzał do upadku. Ja nie będę polemizował z panem ministrem ale jeden klasyczny jego argument podejmę — argument końcowy. Otóż powiedział on (wrzawa ogromna. Marszałek dzwoni). Jednym z argumentów Pana Ministra Spraw Wewnętrznych była przechwałka, jaki to on jest srogi dla paskarzy. Ja oczekiwałem, kiedy ten kruk rządowy wykole oczy krukowi paskarskiemu. Zdumiałem. Pierwszy raz słyszałem taką silną pogróżkę pod adresem paskarzy i oto dowiedziałem się, że stan wyjątkowy nakazuje zamykać szulernie już o godzinie 11 wieczorem. (Śmiech). Dowiedziałem się jak to pan Minister i jego policya złapali 9 szulerów i posadzili ich razem z bolszewikami, nie wiem w jakim celu, czy żeby z bolszewika zrobić szulera, czy z szulera bolszewika (wesołość), ale posadzili ich razem, jak się pan Minister pochwalił. Otóż ja jestem przekonany, że nikt mu, panu Ministrowi i jego rządowi nie będzie tak serdecznie wdzięczny, jak rodziny tych szulerów. Bo to co paskarz mógłby stracić, to właściwie mógłby stracić właśnie w grze hazardowej. Robiąc lichwę, niszcząc ludność, naigrawając się z przepisów aprowizacyjnych, nie ryzykował nic. Więc ta moralność domowa, którą p. Wojciechowski roztoczył nad szczęściem rodzin paskarskich, jest wzruszającym momentem, ale ze społecznym biegiem prawa nie ma nic a nic wspólnego. (Brawa).

Minister, który przez taki pryzmat patrzy, i nie wstydzi się przytaczać raportów swoich komisarzy o premiach naznaczonych za oficerów i żołnierzy, mających być zabitymi, przypomina austryacką Armeeoberkomando w epoce ostatecznego upadku, mianowicie w roku 1918. Armeeoberkomando zapowiadało rewolucyę zawsze na dwa tygodnie przedtem, jak pan Minister Spraw Wewn., i miało pecha, że żadna z zapowiedzianych rewolucyi się nie spełniła. Między innemi szeptano sobie na ucho w sferach urzędowych, że dziś, dziś ma się odbyć zamach czy to na środki komunikacyjne, czy na osoby rządzące i t. d. Wiemy doskonale, że dziś żadnego zamachu nie było. Pan Minister powie, że pewnie z powodu zawieszenia stanu wyjątkowego. Ja powiem, że do kaczek dziennikarskich można strzelać śrótem, a nie do rzeczywistości. Dlatego my na to zgodzić się nie możemy i **odpowiedzi pana Ministra na interpelacyę nie przyjmujemy.**

—o—

Debata aprowizacyjna w Sejmie.

Warszawa, 7 kwietnia.

Dziś Sejm szybko uporał się z szeregiem spraw drobniejszych (powołanie lekarzy do wojska, utworzenie Rady kolejowej itd.), odłożył na następne posiedzenie kwestyę odbudowy wsi w powiatach Kraków, Wieliczka i Podgórze i kontynuował **debatę aprowizacyjną**. Debata obracała się dokoła kwestyi wolnego handlu, paskarstwa itd. Przemawiał od socyalistów tow. **Arciszewski.** Gdy wspomniał o tem, że chłopi (t. zn. bogaci chłopi, rozumie się **nie ogół** — to jasno wynikało z tekstu mowy) się wzbogacali na wojnie, witosowcy skorzystali ze sposobności i rozpoczęli hałas, usiłując przedstawić słowa tow. Arciszewskiego jako odnoszące się do ogółu chłopów. Endecki pseudorobotnik **Gdyk** oskarżał socyalistów-robotników w chrzanowskiem, że tylko partyjnym robotnikom rozdają przydzieloną żywność. Tow. **Misiołek** wskazywał na jednostronność pojęcia zwykłego „paskarza" i zwracając się do rolników, zawołał: **nie dawajcie paskarzom zboża,** to nie będzie paskarzy! Mowca **przestrzega przed wolnym handlem,** który podniesie cenę; przypomniał głodową rewoltę w Krakowie i oświadczył, że wolny handel doprowadzić może do rewolucyi. To jest **posiew bolszewizmu!** Tymczasem część rolników popiera paskarzy, sprzedając im zboże! Mowca ostro zwraca się przeciwko wnioskowi Dąbskiego o dopłacanie przez rząd rolnikom różnic pomiędzy ceną maksymalną a wolną. Mowca wskazał na **demoralizacyę** szerzącą się w kraju i wzywał do szybkiej naprawy groźnych stosunków.

Ks. Okoń piorunował na łapownictwo i biurokracyę; wzywał, aby żywność dano przedewszystkiem pracującym sferom **miejskim**. Pos. **Zagórski** z faktami w rękach wykazał, że biuro aprowizacyjne ministerstwa wydaje pozwolenie **na wywóz żywności do Niemiec!** Robotnicy zatrzymali w Częstochowie 1,8 mil. jaj, wywożonych do Niemiec. **Gz.**

Wniosek posłów: Juliana Smulikowskiego, Antoniego Chudego i tow. w sprawie wymiaru emerytury dla nauczycieli, będących w stanie spoczynku oraz zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd,

1. by w przeciągu 30 dni przedłożył projekt ustawy o wymiarze emerytury dla nauczycieli, będących w stanie spoczynku, oraz projekt zaopatrzenia wdów i sierót po zmarłych nauczycielach.
2. zanim ustawa wejdzie w życie, Sejm poleca wypłacać dotychczasowe pobory emerytur i zaopatrzenie wdów i sierót, zwiększając je o 150%
3. Sejm poleca natychmiast wypłacić uchwalone przez P. K. L. dodatki drożyźniane.
4. Sejm wzywa Rząd, aby do 8 dni złożył sprawozdanie ze stanu poruczonych mu spraw w tej mierze.

Stan wyjątkowy a rzeczywistość życiowa.

Jako ilustracyę do ogłoszonego stanu wyjątkowego warto zaznaczyć garść faktów:

W Lublinie strajk służby miejskiej na tle ekonomicznem. W Łodzi grozi strajk służby tramwajowej z powodów ekonomicznych.

W ziemi łęczyckiej skazano na więzienie kilku obywateli ziemskich, którzy nie dostarczyli przepisanej ilości zboża.

Komisya wojskowa w piśmie do komisyi prawniczej mówi: „Niedbalstwo, sobkostwo a nawet złodziejstwo i łapownictwo urzędników wszystkich kategoryi wołają o pomstę".

Na Śląsku panuje głód. Żołnierze pełniący służbę na froncie po kilka dni, otrzymują, jako pożywienie, jedynie jałowy pęcak, bo tłuszczów niema.

Żołnierze z powodu braku łóżek i pościeli śpią w brudzie na ziemi, żre ich robactwo i dokucza głód. W wszystkich większych miastach Polski bezrobocie, obejmujące razem około 800 tysięcy ludzi. Nauczycielstwo musi strajkami lub ich groźbą ocalać się od śmierci głodowej.

W Warszawie zamiast pracy, strajkujący otrzymują — obietnicę i na tem koniec.

Przez Będzin i Sosnowiec wywożą do Prus słoninę, gdy u nas ludzie głodują. W Krakowie przyłapano masarza T. Kopczyńskiego, który z głodnego Krakowa usiłował wywieźć 35 skrzyń z szynkami i kiełbasą. **Mąka amerykańska jest,** ale w pasku. W Warszawie urząd zwalczania lichwy określił, że cena pomarańczy w drobnym handlu nie może **przekraczać 1 m 25 fen.,** cena cytryny 90 fen. U nas **kosztują** od 9 do 14 koron, — w Poznańskiem 20 **fenigów.** We Lwowie rabin z pomocą klątwy naznaczył „zniżony" cennik.

To pokłosie jednego dnia, wyjęte z sprawozdań dzienników.

Co znaczył Gdańsk, jako port Polski, a co znaczy dziś?

Gdańsk, który w połowie XVII w. był najludniejszem miastem Rzeczypospolitej, dochodząc do **80 tysięcy** mieszkańców — w następnem stuleciu skutkiem systematycznego rujnowania go przez Prusy jeszcze przed połknięciem go — zubożał i na punkcie ludności. Odzyskał powyższą cyfrę dopiero w połowie XIX wieku (w roku 1861 liczył 83.000 ludności).

W roku 1910 doszła jego ludność do **170.000** i to dopiero po wchłonięciu przez miasto w roku 1877 kilkunastu gmin podmiejskich.

Notabene rząd pruski, chcąc „odszkodować" Gdańsk za to, że stracił racyę bytu, jako pierwszorzędny port, **zapchał miasto biurokracyą i urzędami wojskowymi.**

Nie pomogło i galwanizowanie miasta przez czynienie zeń placówki przemysłu wojennego (warsztaty artyleryjskie, okrętowe i t. p.) **Gdańsk oderwany od Polski musiał więdnąć.**

To najludniejsze niegdyś miasto w Polsce, jakże skromnie wygląda na tym punkcie **wobec Warszawy** która (r. 1913) osiąga **845 tysięcy** ludności. **Łodzi,** w tymże roku liczącej **459 tysięcy** (gdy w roku 1827 liczyła 3 tysiące zaledwie!)

Ale Gdańsk został przed wojną obecną **zdystansowany** i przez Lwów, Wilno (186.000) miasta nie pulsujące ożywieniem przemysłowem.

Poprostu Prusacy **zmarnowali Gdańsk,** i zaprzeczając go Polsce, chcą go dalej od naturalnego powołania możliwie odciągać...

O cześć wam panowie magnaci!

Pod tym tytułem pisze „Przegląd poniedziałkowy":

Wiadomo, że nasza szlachta i **arystokratyczne** rody nie poczuwają się do **narodowości** polskiej i dbają wyłącznie o swoje własne **kieszenie. Obowiązki państwowe wykonują jedynie pod przymusem** i na szerszą ofiarność **dla** skarbu i wojska polskiego nie potrafią się **zdobyć.**

Jakby na udowodnienie zarzutów pod **adresem szlachty polskiej,** podaje nam poranne wydanie „Czasu" z 31 marca 1919 r. **dwa wykazy składek szlachty polskiej.** Jedna lista — to wykaz przymusowej kontrybucyi na rzecz **bolszewików — drugi wykaz** — to dobrowolna **pożyczka** dla państwa polskiego. Z tego **ostatniego** przytaczamy parę cyfr, i tak:

12.000 K dał na pożyczkę polską p. J. **Mączyński,** właściciel dóbr wartości **1.000.000 koron.** 10.000 K dał na pożyczkę polską p. **Stanisław** Konopka, właściciel dóbr koło **Krakowa wartości 1,500.000 koron.** 10.000 K dał na **pożyczkę** polską p. Myczkowski Stefan, właściciel **dóbr** wartości około **1,200.000 koron** i wiele **ciekawych** cyfr każdy może z tego wykazu przestudyować, a my ze swej strony informujemy czytelnika, że zaledwie dziesiąta część **wielkich** właścicieli dóbr była łaskawa pamiętać o **skarbie** polskim i pożyczyła państwu istotnie **dziadowskie** kwoty, bo wynoszące zaledwie **1 procent wartości ich majątku.** Reszta naszej **szlachty** t. j. 90 na 100 chowa dalej swoje **kapitały** na posagi dla córek, na szerokie zabawy i stroje, a o swojem państwie ani nie pomyśli.

Drugi wykaz w tymże samym numerze „Czasu" umieszczony, to spis wysokości kontrybucyi dla bolszewików — czyli **przymusowa ofiarność naszej szlachty na cele bolszewickie.** Czytamy tam, że **spadkobiercy** W. Krasickiego **zapłacili** bolszewikom 2 i pół miliona rubli, Józef Potocki 1 i pół miliona rubli, K. Jaroszyński 10 milionów rubli i t. d. Najlichszy nawet właściciel kramu musi dać bolszewikom 5.000 rubli, a u nas w Polsce wielki właściciel dóbr pożycza łaskawie państwu mniejszą kwotę!!!

—o—

EDMUND GONCOURT.

Śmierć Juliusza Goncourta.

4

2 Maja. Kiedy się z nim rozmawia, zda się, że się ma do czynienia ze śpiochem, który się budzi. Ma owo: hę? — zmuszające cię do trzy lub czterokrotnego powtarzania tego samego pytania, na które odpowiada wreszcie z wysiłkiem znudzonego.

Strona duchowa została w nim nasamprzód ugodzona, teraz jest już zupełna perwersya funkcyi materyalnych.

Tego wieczora — wstydzę się tego — z powodu jakiejś rzeczy, którą chciałem, aby wykonał dla swego zdrowia, a której nie chciał spełnić... Ach, ja jestem nieszczęśliwy i to sprawia we mnie, że nie zawsze jestem panem ruchów mej duszy. Powiedziałem mu wtedy, że wychodzę i żeby nie czekał na mnie, ponieważ nie wiem, kiedy wrócę. Pozwolił mi odejść, mając obojętny wyraz twarzy.

Błąkałem się długo po Lasku w nocy, tnąc zioła, i liście uderzeniem laski i uciekając od domu mego, ile razy ukazał mi się między drzewami... nakoniec, późno bardzo, wróciłem. Na dźwięk dzwonka, kiedy brama się otwarła, ujrzałem na szczycie schodów ukochanego chłopca, który wyszedł z łóżka w koszuli i zaraz potem usłyszałem jego głos, pieszczotliwie zarzucający mnie różnemi zapytaniami.

Niemożliwe jest wyrazić radość, prawie oszałamiającą, jaką odczułem, odnajdując to serce, w które już nie wierzyłem.

6 Maja. W nieszczęściu mem ogarnia mnie twarda nieczułość dla niedoli drugich, której nigdy nie znałem. Rzucam teraz żebrakowi słowa: Nic nie mam! — i ich nielitościwość dziwi mnie.

8 Maja. Dzisiaj w niedzielę, aby go rozerwać, wyrwać samemu sobie, zaprowadziłem go na obiad do Saint-Cloud. Obiadowaliśmy przy stole na placu a przed sobą mieliśmy zachodzące słońce, Sekwanę, wielkie drzewa parku, wzgórza Bellevue, gdzie Charles Edmund*) żyje szczęśliwy w swym domu i gdzie ja go nie śmiem zaprowadzić.

Kataryniki zaczęły grać — a ja uczułem, że łzy napływają mi do oczu jak kobiecie. I musiałem pociągnąć go ku brzegowi i tam wylkać całą swą udrękę, podczas kiedy on patrzał na mnie, nie dobrze rozumiejąc.

9 Maja. W ten poniedziałek czytał którąś stronicę z „Pamiętników z za grobu", gdy wtem zdjął go gniew z powodu słowa, które źle wymawia. Zatrzymuje się nagle. Zbliżam się do niego... mam przed sobą istotę z kamienia, która nie odpowiada, trwa niema nad otwartą książką. Zachęcam go do dalszego czytania. — Milczy. Patrzę na niego: widzę twarz obcą, ze łzami i przestrachem w oczach. Biorę go w ramiona, podnoszę go, ściskam.

Wówczas usta jego z wysiłkiem wyrzucają dźwięki, które nie są już słowami, szmery, szepty bolesne, które nic nie mówią. Widać w nim straszną, niemą trwogę, która nie może wycisnąć się z pod jego jasnych wąsów, całych drżących. Mój Boże! — czyżby to było sparaliżowanie mowy? Ustaje to nieco po upływie godziny, choć i wtedy nie może wymówić innych słów, jak tylko: tak i nie — z oczyma zalęklemi, które zdają się mnie nie rozumieć.

Naraz bierze znowu książkę, kładzie ją przed sobą i chce czytać, chce koniecznie czytać. Czyta: Kardynał Pa... (cca) — dalej nic, nie może skończyć słowa. Porusza się na fotelu, zdejmuje słomiany kapelusz, wodzi tam i z powrotem zakrzywionymi palcami po czole, jakgdyby chciał mózg poruszyć, trze stronicę, zbliża ją do oczu... Nie da się opisać rozpaczy tej woli, gniewu tego wysiłku. Nie, **nigdy nie** byłem świadkiem widowiska tak bolesnego, tak okrutnego: Był to szał literata, twórcy książek, który spostrzega, że nie umie nawet czytać. Ach, gdyby można odgadnąć to, co się dzieje w mózgu podczas tych chwil! Mam ciągle w sobie rozdzierające błaganie jego oczu podczas strasznego kryzysu.

Koło 26 Maja. Wśród galopującego przebiegania wszystkich tych landów, wszystkich tych karet, wszystkich tych wiktoryi, wśród tego toczącego się przepychu, rozrzucającego z hałasem między zielenią pstre kolory mody teraźniejszej — uderza mnie ujrzany w głębi jednego z tych powozów surowy i czarny ubiór Siostry miłosierdzia. Jest to przypomnienie śmierci wśród tej radości, wśród tego olśnienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Literat francuski, właściwie E. Chojecki, przyjaciel Goncourtów.

Z miasta i z kraju.

XXV PORANEK, który odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. w sali Tow. Lekarskiego, poświęcony będzie twórczości Bizeta, kompozytora sławnej opery „Carmen". Prelegentem będzie Dr. J. Reiss. Fragmenty z opery „Carmen" odśpiewają artyści: Zofia Skibińska-Tarnawska (Carmen), Alfred Rawicz (Don Jose), Adam Ludwig (Toreador). Przy fortepianie dyr. Bol. Wallek-Walewski. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

KONCERT MATYLDY LEWICKIEJ, sławnej primadonny opery warszawskiej odbędzie się w niedzielę, 13 bm. w sali „Sokoła".

Z POWODU POPEŁNIONEJ KRADZIEŻY w jednej z tut. instytucyi asygnat 5% pożyczki polskiej, zwraca się uwagę PT. Publiczności, iż asygnaty tejże pożyczki niezaopatrzone podpisem oraz stampilią instytucyi, w której zostały zakupione, względnie która puszcza je w obieg, są nieważne.

DOTYCHCZASOWE LEGITYMACYE KOLEJOWE z ważnością do końca marca br. bez formalnej prolongaty, funkcyonaryusz państwowych, urzędujących w Galicyi i Śląsku, mogą być używane na tym obszarze do końca kwietnia 1919.

Legitymacye kolejowców i ich rodzin mają po upływie kwietnia 1919 dalszą ważność tylko na kolejach w Galicyi i Śląsku aż do odwołania tj. dopóki nie zostaną im wydane nowe legitymacye z polskim tekstem.

FERYE WIELKANOCNE W SZKOŁACH rozpoczną się w sobotę 12 kwietnia po nauce szkolnej.

„EKRAN". Ukazał się pierwszy zeszyt, pierwszego w Polsce fachowego czasopisma filmowego p. t. „Ekran". Tekst wydrukowany artystycznie przynosi szereg źródłowych artykułów. 50-cio kolumnowy zeszyt obejmuje całokształt przemysłu filmowego w Polsce. Redaktorem jest znany literat F. Mirandola. Adres wydawnictwa: „Warszawa — Okólnik 11 — Kraków, Starowiślna 16.

NACZELNY ZARZĄD ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO komunikuje swoim członkom, że z legitymacyi kolejowych korzystać mogą tylko delegaci (mogą być nimi tylko członkowie Związku) „wybrani" na zjazdach powiatowych.

Poleca się im również zabrać ze sobą kocyk, prześcieradło, poduszeczkę, oraz swoją uwierzytelniającą fotografię.

Karty jazdy koleją otrzymają delegaci w Krakowie w dniu odjazdu t. j. 12 b. m. na zjeździe delegatów.

REJESTRACYA INWALIDÓW WOJENNYCH. Generalna Ekspozytura Sekcyi opieki ministerstwa spraw wojskowych w Krakowie, wzywa wszystkich inwalidów należących do państwa polskiego a zamieszkałych w Galicyi, Śląsku, Orawie i Spiszu, by w celu rejestracyi, począwszy od dnia 15 kwietnia br. zgłaszali się u okręgowych ekspozytur sekcyi opieki M. S. W. utworzonych w Krakowie, Wadowicach, Nowym Sączu, Tarnowie, Rzeszowie, Sanoku, Jarosławiu, Przemyślu i Cieszynie. Zgłaszanie odbywać się będzie w porządku alfabetycznym, wedle początkowych liter nazwiska. Zgłaszający mają przedłożyć dokumenta wojskowe, metrykę chrztu; żonaci nadto przedłożą świadectwo ślubu, metrykę chrztu lub urodzin dzieci.

KLĘSKA TYFUSU PLAMISTEGO. Rada Lekarska dla okręgu b. zaboru austryackiego, odbyła w dniu 5 bm. pierwsze posiedzenie. Dr Momidłowski wygłosił referat o stanie chorób zakaźnych w okręgu. Z pomiędzy chorób zakaźnych, które się od listopada 1918 r. w zachodniej Galicyi pojawiły, najbardziej się rozszerzał **tyfus plamisty**, który już w czasie, gdy influenza w całej pełni panowała pojawił się naj pierw w Krakowie. Miejski urząd zdrowia wykazał, że choroba tyfusu plamistego, w marcu br. osiągła liczbę **1.122** przypadków tyfusu, w tem **125 zgonów**. Przyczyną tego szybkiego rozszerzania się choroby jest po części, brak **łaźni ludowych, brak odwszalni, mało lekarzy wyszkolonych, brak środków do przewożenia chorych do szpitali i t. d.** Od kilku tygodni epidemia znacznie przygasa. Gdy w styczniu przybywało po 120—150 chorych tygodniowo, to obecnie przyrost tygodniowy wynosi 40—50 nowych wypadków. Ogólna liczba chorych w Krakowie wynosi obecnie **89**. Śmiertelność wynosiła dotychczas 11 procent.

JAK SIĘ ZWALCZA LICHWIARZY NA PROWINCYI? Z Dębicy piszą nam: 28 marca odbyła się w tutejszym sądzie pow. rozprawa karna przeciwko kierownikowi dębickiego konsumu kolejowego p. Ignacemu Mikule, który popełniał lichwę, sprzedając w sklepie konsumu drożdże po 1 K 40 h za 1 dkg., podczas gdy w tym samym dniu na dworcu dębickim można było kupić drożdże po **50 h** za 1 dkg. Oskarżony tłómaczył się, że drożdże kupił po paskarskiej cenie i dlatego musiał je drogo sprzedawać. To wystarczyło, aby p. M. uwolniono od winy i kary. Ale że oprócz lichwy drożdżowej, wpłynęły do sądu doniesienia na tegoż pana o lichwę cukrową, przeto sędzia poradził p. M., by wniósł skargę przeciw tow. M. Cieśli, głównemu świadkowi w tej sprawie, a on, (sędzia) zrobi już z nim porządek!

Dziwne jest, że sędzia nie dopuścił do przesłuchania w tej sprawie drugiego świadka J. Salonka i p. Zatorskiego z Rzeszowa. Czy tak ma wyglądać walka z lichwą, że miast winnych pociągać się będzie do odpowiedzialności świadków?

ZWIĄZEK GÓRNIKÓW REPUBLIKI POLSKIEJ. W Wieliczce odbyła się w dniach 5 i 6 kwietnia konferencya, na której omawiano (5-go) sprawy kas brackich w Bochni i Wieliczce, a w niedzielę postanowiono **zlać się z ogólnym związkiem górników.** W konferencyi oprócz reprezentantów górników z Bochni i Wieliczki wzięli udział członkowie zarządu Związku Górników oraz tow. poseł Żuławski za komisyę zawodową. Wielkie wrażenie, zrobiły przemówienia delegatów ze Śląska na temat walk kresowych.

Uchwalono zwrócić się z zaproszeniem do P. P. S. i P. P. S. D., **by delegaci na kongres przyjechali zwiedzić prastarą polską kopalnię w Wieliczce.**

CIĘŻKA SYTUACYA APROWIZACYJNA W BOCHNI. Piszą nam: Bochnia słynęła za dawnych czasów z obfitości i taniości środków spożywczych. Zjeżdżały się tu gospodynie z Krakowa i innych miast, na zakupno prowiantów Dziś — w Bochni panuje nędza, brak chleba, mięsa, jaj, ziemniaków i t. d., a miast gospodyń i kucharek — zjeżdżają paskarze i wykupują po wsiach wszystko, co tylko wywieźć można. To też w Bochni jest głód. Pisano w dziennikach, że wszystkie miasta a nawet powiaty, otrzymają mąkę kuchenną po 1 kg na osobę. W Bochni otrzymali mieszkańcy za cały czas polskich rządów, **po pół kilograma mąki**, a inne pomniejsze miasteczka nie otrzymały nic. Doszły nas słuchy, że na powiat bocheński wyznaczono aż pół wagona mąki kuchennej! Jak obdzielić wielotysięczną masę ludzi tym mikroskopijnym przydziałem? Apelujemy do p. Kucharskiego aby Bochnię przy rozdziale mąki sprawiedliwie traktował!

ZGROMADZENIE KOLEJARZY W RZESZOWIE, zwołane przez warszawski Związek kolej. odbył się dnia 3 kwietnia br.) Po przemówieniach uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzeni wzywają ministerstwo kolej., by najdalej do 1 maja 1919 r. zrównała płace kolejarzy galicyjskich z poborami obowiązującymi na kolejach w b. Królestwie z ważnością jednak wstecz od 1 stycznia 119 r. Zebrani żądają wypłaty różnic waluty markowej za minione miesiące, ponieważ za płace dziś otrzymywane kolejarze tak robotnicy jak i urzędnicy wyżyć nie mogą.

POWOŁANIE DO ŚWIADCZEŃ WOJENNYCH WE LWOWIE. Wskutek rozkazu Dowództwa wojsk polskich we Lwowie zostanie podjęty na nowo pobór obowiązanych do osobistych świadczeń wojennych, którzy urodzili się w latach od 1869 (włącznie) do 1902.

NA WDOWY I SIEROTY ŚLĄSKIE. Dyrekcya i urzędnicy Gwarectwa „Hanowerskiego" w Potoku z okazji imienin Naczelnika Państwa składają przez tow. Wojtowicza na rzecz wdów i sierót po poległych górnikach na Śląsku Cieszyńskim kwotę **120 koron.**

ZAKAZ WYPIEKANIA CIASTEK W WARSZAWIE. Na rogach ulic miasta Warszawy pojawiło się urzędowe ogłoszenie, dotyczące zakazu wypiekania ciastek, począwszy od 12 bm. — Jest to następstwo dyskusyi aprowizacyjnej w Sejmie.

OGÓLNY ZJAZD TOWARZYSTW OŚWIATOWYCH odbędzie się w dniach 11 i 12 kwietnia w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej, Krakowskie Przedmieście 7.

SOCYALIŚCI W PREZYDYUM RADY MIEJSKIEJ RADOMIA. Prezydentem miasta Radomia wybrano tow. Forysia, wicepr. tow. Karwowskiego, ławnikiem tow. Pokrzewińskiego. Przewodniczącą rady miejskiej wybrano tow. Kelles-Krauzową.

W DĄBROWIE w dniu 14 kwietnia bm. odbędzie się wielki wiec publiczny w gmachu Sokoła o g. 11 przed południem jako w dzień jarmarczny. Prosimy przeto wszystkich obywateli i tow. z powiatu o jaknajliczniejszy udział. — Sprawy bardzo ważne i pilne. **Miejscowy Komitet.**

POMOC DLA DĄBROWY GÓRNICZEJ. Delegat misyi żywnościowej amerykańskiej, Henryk Rees, odbył konferencyę z przedstawicielami prasy miejscowej w sprawie żywności i stosunków sanitarnych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Por. Rees zwrócił uwagę na szerzenie się tyfusu, wobec czego ma być urządzony w całym kraju „tydzień sanitarny" przed świętami Wielkiejnocy. Ludności dostarczone będą wielkie ilości wapna, które jest spodziewane w najbliższym czasie. Nadejdą również duże ilości lekarstw i środków opatrunkowych.

Na pytanie, czy można się spodziewać transportów obuwia, ubrania i bielizny, delegat amerykański odrzekł, że spodziewany jest rychło transport 200.000 kompletów.

W sprawie uruchomienia przemysłu przedstawiciel misyi oświadczył, że Ameryka postanowiła udzielić nam surowców w potrzebnej ilości.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Środa: red. Emil Haecker: „Historya ruchu społecznego w Galicyi".

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Wygnany Eros".

Czwartek: „Nieboska komedya".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa „Piękna Helena".

Z różnych stron.

U NAS INACZEJ. Poznańska rada ogłosiła w „Tygodniku urzędowym" rozporządzenie o zajęciu przez urząd skarbowy wszelkich zapasów okowity. Prawo rozporządzania zapasami i przemysłem gorzelnianym należy do rady naczelnej. **Wykroczenia** przeciw rozporządzeniu **podlegają grzywnie do miliona marek i więzieniem do 5 lat** lub jednej z tych kar. Grzywnę można też obliczać według ilości litrów nie zgłoszonej okowity, licząc najmniej 150 marek kary za każdy litr.

A u nas?

TRADYCYE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO ODŻYŁY... Gdzie już nie błądzi tułacz-żołnierz polski, jakich ziemi nie depce! Są legiony polskie we Włoszech, we Francyi, w armii amerykańskiej, w Odesie, na Murmanie, w Samarze, w Ufie. Nawet japoński minister spraw zagranicznych oświadczył w Izbie posłów, że 20 tys. polskiego żołnierza przebywa jeszcze w Syberyi, w celu — utrzymania porządku. Wszystkich bronimy, okupujemy ziemie w 2 częściach świata, tylko do obrony własnej ziemi nie możemy doczekać się powrotu swych wojsk.

REPRESYE W CZECHACH. Ogłoszono urzędowo wykaz zawieszonych przez rząd 27 wydawnictw codziennych. W liczbie tej znajduje się 22 pism niemieckich i 5 czeskich.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, Rynek 25,

obecnie

Bank Polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu.

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K 30,000.000.

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu z dnią 18 lutego 1919 r. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z K 8,000.000.— na K 30,000.000.— przez emisyę nowych 55.000 sztuk pełnowpłaconych akcyi po K 400.— im. wart., przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu i szczegółowych warunków emisyi tych akcyi.

Gdy z powyższej emisyi sztuk 55.000 akcyi im. wart. K 22,000.000.— obejmuje Konsorcyum składające się z kapitalistów krajowych na własny rachunek sztuk 30.000 akcyi im. wart. K 12,000.000.—, przeto zamierzonem jest **pozostałe 25.000 sztuk akcyi im. wart. K 10,000.000.—** przedłożyć do publicznej

SUBSKRYPCYI,

przyczem przyznane będzie również dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w tęn sposób, iż za 2 stare akcye przypadnie do poboru 1 nowa akcya.

Bliższe warunki odnośnie do wykonania prawa poboru ogłoszone zostaną w swoim czasie.

Celem możliwego zabezpieczenia sobie przydziału sztuk, przyjmuje się już teraz

zgłoszenia i wpłaty

na powyższą subskrypcyę **sztuk 25.000 imiennej wartości K 10,000.000.— akcyi Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu** obecnie **Banku Polskiego dla rolnictwa, handlu i przemysłu** pod następującymi warunkami:

1. **Kurs emisyjny** nowych akcyi wynosi K 500.— za każdą akcyę z doliczeniem 5% odsetek od dnia 1 stycznia 1919 do dnia wpłaty, zaś dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru K 470.—.
2. **Tytułem zadatku** złożyć należy K 150.— gotówką za każdą zgłoszoną do objęcia akcyę.
3. **Repartycye nowych akcyi** przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania.
4. **Nowe akcye wydane będą** akcyonaryuszom w swoim czasie po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczony zadatek i złożeniem reszty ceny kupna.
5. **Na wypadek nieprzydzielenia** akcyi, Bank zwróci wpłaconą tytułem zadatku kwotę wraz z odsetkami 2%.
6. **Nowe akcye** uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1 stycznia 1919 na równi z akcyami dotychczasowemi.
7. **Zgłoszenia przedwstępne i wpłaty zadatków** dokonane być mogą **do dnia 15 kwietnia 1919**

w Krakowie: w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu, Rynek 25,
„ „ w Filii Banku Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem,
„ „ w Filii Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem,
we Lwowie: w Banku Krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem,
„ „ w Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu.

OGŁOSZENIE

Podpisane instytucye podają do wiadomości co następuje: Oprocentowanie wszystkich

książeczek wkładkowych

wynosić będzie począwszy od 1-go maja b. r. 2% w stosunku rocznym.

Oprocentowanie sald czynnych

rachunków bieżących zwykłych

ustalone zostało od 15-go kwietnia b. r. w wysokości 1% w stosunku rocznym, zaś

rachunków zamkniętych

na przeciąg 6 miesięcy w wysokości 1½%, w stosunku rocznym.

Ze względu na utrudnioną komunikacyę pocztową osobne uwiadomienia o obniżeniu oprocentowania rachunków bieżących nie będą wysyłane.

KRAKOW, DNIA 26. MARCA 1919.

Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem
Filia w Krakowie

Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem
Filia w Krakowie

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny
Filia w Krakowie

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu
w Krakowie

Wiedeński Bank Związkowy
Filia w Krakowie

Akc. Tow. bankowe i kantorów wymiany „Merkur"
Filia w Krakowie

Powszechny Bank Obrotowy
Filia w Krakowie

Wied. Bank Eskontowy i Lombardowy
Filia w Krakowie

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy
Filia w Krakowie.

Do wiadomości wszystkich ubezpieczonych w austryackich pożyczkach wojennych.

Wyjaśniamy, że

1. ubezpieczenia w austr. pożyczkach woj. są **ważne i skuteczne** pod warunkiem regularnego opłacania premii: zwłoka w zapłacie premii powyżej 3 miesięcy powoduje bezskuteczność ubezpieczeń.
2. można ubezpieczenia reaktywować przez zapłatę całej zaległej premii do dnia 15 kwietnia 1919 (pod warunkiem, że ubezpieczony w chwili reaktywowania jest zdrów).
3. lub też **przemienić** ubezpieczenia w austr. poż. woj. na **gotówkowe**, przyczem cała zapłacona premia będzie wliczoną.
4. warunki przemienionego gotówkowego ubezpieczenia są niebywale korzystne (natychmiastowa skuteczność, nieprzepadalność premii, 90% udział stron w zyskach i t. d.)

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udzielają:

Dział ubezpieczeń Polskiego Funduszu wdów i sierót
w Krakowie, ul. Wolska 19
i instytucye, które poprzednio ubezpieczenia te przyjmowały.

Większe przedsiębiorstwo poszukuje **samodzielnego**
elektromontera
który jest w stanie przeprowadzić wszelkie instalacye i reperacye motorów prądu stałego. Zgłoszenia pod L. W. do działu inseratowego „Naprzodu".

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa
w książeczkach i tutkach.
Wyrób - Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek
do papierosów
Główny skład „SOLALI"
Żywiec.

Płatniczy
starszy, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady najchętniej na prowincyi w restauracyi kolejowej — lub w mieście od 15-go kwietnia. Łaskawe zgłoszenia do Biura ogłoszeń F. Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Poszukuję kilku **zdolnych krawców** oraz **panien** za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość: Grodzka 26, II. p.

Do nicowania
i przerabiania przyjmuje ubrania J. Kugiel, Kraków, Skałeczna 5.

Ważne dla wszystkich!

Celem zatrudnienia zdemobilizowanych krawców damskich utworzoną została Spółdzielcza Spółka dla

Krawiectwa damskiego

Stow. zar. z ogr. por. przy **ulicy Agnieszki L. 1.** Wszelkie zlecenia jakoto: kostyumy, płaszcze, suknie itp., oraz przerabianie tychże wykonuje się szybko i starannie. Ceny stałe i bardzo przystępne.

Niezawodny środek przeciwko duszności, kaszlom, kokluszom, katarom i zapaleniom oskrzeli

„GRANULKI RUSSYANA"

(Granules sulphuris aurati benzoinati)

wyrobu labor. farmac. „Ap. Kowalski" w Warszawie.

Sprzedaż w aptek. i składach apt. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. Główny skł. w hurtownym składzie aptecznym **M. Goldberg i A. Selecki w Warszawie, Senatorska 6.**

POŚREDNIKA
poszukuję, któryby za wyższem wynagrodzeniem zajął się wyszukaniem mieszkania robotniczego, składającego się z 1 izby i 1 kuchni lub tylko ze samej 1 izby z piecem kuchennym. Być może także w suterynach lub na poddaszu. Zgłoszenia pisemne pod znakiem „Mieszkanie" do Zakładu fotograficznego „De Paris" ul. Basztowa L. 19.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa.** Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).